

# Dziubiński, Andrzej

---

## Polski rycerz w Maroku w XV wieku

---

Przegląd Historyczny 57/3, 444-446

---

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANDRZEJ DZIUBIŃSKI

## Polski rycerz w Maroku w XV wieku

Zbierając materiały do dziejów Maroka w okresie ekspansji portugalskiej w tym kraju, natrafiłem przypadkowo na wiadomość o pobycie Polaka w Ceucie w 1436 roku. Tak wczesna data jest zastanawiająca jeśli się weźmie pod uwagę, że upłynęło wtedy stosunkowo niewiele lat od rozpoczęcia podboju Afryki przez Portugalię (1415), a zaledwie dwa lata od słynnego opłynięcia przylądka Bojador (1434), które zadecydowało o dalszych wyprawach odkrywczych.

Polakiem w Ceucie był rycerz Mateusz, członek załogi wojskowej tego miasta, a wiadomość o nim znajduje się w kronice Ceuty napisanej w 1648 r. przez Hieronima de Mascarenhas, Portugalczyka w służbie hiszpańskiej. Autor kroniki natrafił na tę wzmiankę w papierach z archiwum książąt de Villa Real, którzy władali dziedzicznie Ceutą. Wiadomość, jak wyżej zaznaczyłem, podana jest pod rokiem 1436. Ceuta jako jedyna wówczas posiadłość portugalska na wybrzeżu marokańskim była ustawicznie atakowana przez ochotnicze oddziały *modżtahidun* (wojowników za wiarę) lub przez wojska merynidzkiego sułtana Fezu, dowodzone przez poszczególnych kaidów. W 1436 r. Ceuta, której gubernatorem był D. Pedro de Meneses, została zaskoczona atakiem licznych wojsk emira Abu Bekra (Mulei Bucar). Ze względu na niedoskonałą transkrypcję imienia marokańskiego dowódcy można przypuszczać, że chodziło tutaj albo o Abu Bekra, członka panującej dynastii Merynidów (na co wskazuje tytuł Mula), albo był to Abu Bekr, brat Salaha ben Salah udzielnego emira Tangeru i prowincji Habt, który był przedtem kaidem Ceuty w czasie jej zdobycia przez Portugalczyków. W trwającej parę godzin bitwie, jaka wywijała się pod murami Ceuty, poległ otoczony przez Maurów nie chcąc się poddać wspomniany rycerz Mateusz. Osobiste męstwo polskiego rycerza wzbudziło podziw walczących z nim Marokańczyków i było przez nich wielokrotnie potem wychwalane. Co więcej, w opisie bitwy Mascarenhasa, który jest po prostu odpisem z raportu gubernatora skierowanego do kancelarii królewskiej, tylko Polak zasłużył sobie na tak obszerny nekrolog. Inna sprawa, że mógł być akurat jedynym cudzoziemcem wśród załogi miasta, do tego z kraju odległego i stąd zrozumiiałe zainteresowanie jego osobą. Nie znamy niestety rodowego nazwiska ani rejonu Polski, z którego pochodził Mateusz, a wiadomo tylko, że poprzez Niemcy przybył do Portugalii, gdzie służył Infantowi Piotrowi, księciu Coimbry. Oto tekst przekazu: *Murio de nuestra parte un valeroso cauallero natural de Polonia, llamado Matheo, que de Alemania havia venido a Portugal sirviendo al Infante Don Pedro, empeñandosse tanto con los moros, que rodeado dellos despues de obrar acciones mui valerosas murio sin querer rendirse, i del repitieron despues los Moros no pequeñas alabanças*<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Jeronimo de Mascarenhas, *Historia de la ciudad de Ceuta*, wyd. A. de Dornelas, Lisboa 1918, s. 182.

Jedynym elementem spośród trzech niewiadomych: nazwiska, rodowej własności i daty przybycia do Ceuty, nadającym się do rekonstrukcji jest ten ostatni. Mascarenhas zaznaczył, że rycerz Mateusz służył Infantomu Piotrowi (1392—1449). Otóż książę ten w latach 1424—1428 przebywał poza Portugalią podróżując po Anglii, Flandrii, Włoszech, Hiszpanii, był także na dworze węgierskim. Będzie to może hipoteza zbyt śmiała, ale przecież mógł spotkać się tam z polskimi rycerzami przebywającymi na służbie Zygmunta Luksemburczyka, wśród których był Zawisza Czarny, a może i ów Mateusz. Od tego czasu datować się mogła znajomość Mateusza z Infantem. Jak podaje Długosz, w lecie 1426 r. przybyli na pomoc cesarzowi Zygmunтови przeciw Turkom rycerze z ziem ruskich (rzekomo pięć tysięcy) pod dowództwem starosty sanockiego, Janusza Kobyleńskiego<sup>2</sup>. Wielu jednak służyło na Węgrzech wcześniej. Po porażce wojsk cesarskich w wojnie z Turkami w 1428 r., zawarty został pokój między Węgrami a Turcją w r. 1433. Mateusz, jeśli był w wojsku cesarskim, stracił tym samym okazję do dalszych walk. Udał się wówczas drogą przez Polskę (?), Niemcy i zach. Europę na dwór Infanta, który podczas swej bytności na Węgrzech chwalić się musiał portugalskimi przewagami w walkach z Maurami oraz zdobyciem Ceuty, w którym brał udział osobiście. Znaczyłoby to, że Mateusz reprezentował typ rycerza-krzyżowca widzącego swój cel w walce z niewiernymi, typ, którego ostatni przedstawiciele mieli zasać w parę lat potem pole bitwy pod Warną. Wybór śmierci nad niewolę, z której byłby go Infant, u którego służył, prędzej czy później wykupił, wskazuje także na pobudki raczej duchowe niż materialne, które go skierowały do Maroka.

Jakkolwiek jednak było, dopiero po roku 1428 możemy liczyć się z obecnością rycerza polskiego w Ceucie. Za hipotezą poznania lub zasłyszania o Infancie Piotrze na Węgrzech przemawia także i to, że będąc w Portugalii miał on do wyboru służbę u trzech synów królewskich — Edwarda (króla w latach 1433—1438), Piotra i Henryka zwanego Żeglarzem. Dlaczego wybrał Piotra? Inna sprawa, że Infant Piotr, człowiek wykształcony, poeta, był wtedy na Półwyspie Iberyjskim postacią sławną, a jego liczne podróże stały się powodem naiwnego ludowego przekonania, że zwiedził on siedem części świata (*Don Pedro, el de las siete partidas*).

Rozgłos, jaki po zdobyciu Ceuty w 1415 r. zyskała sobie Portugalia w Europie, dotarł więc i do Polski. Wszak w niecałe sto lat po Mateuszu przybył do Lizbony w 1516 r. wraz z dwoma innymi Polakami późniejszy hetman Jan Tarnowski. Kronikarz portugalski Damião de Góis, znający osobiście Tarnowskiego, pisze, że odbył on tę podróż tylko po to, aby król Manuel pasował go na rycerza. Polak oświadczył królowi, że przybył wraz z rodakami po ten zaszczyt dlatego, iż król Manuel cieszy się w ich ojczyźnie wielką sławą. Znane są i podziwiane wyprawy morskie, które organizuje, a także słyszano o podbojach licznych krajów i wojnach, jakie bez przerwy prowadzi z Maurami i Turkami<sup>3</sup>. Król

<sup>2</sup> Jana Długosza kanonika krakowskiego *dziejów polskich ksiąg dwanaście*, przekł. K. Mecherzyńskiego, t. V, Kraków 1869, s. 316.

<sup>3</sup> Damião de Góis, *Cronica do felicissimo Rei D. Manuel* t. IV, Coimbra 1926, rozdz. IV, s. 8: — *ha qual honrra desejavaõ haver delle pelo grande nome q por todas aquellas partes donde elles eram naturaes, e vezinhos tinha, por causa das navegacões que fazia, Provincias, e regnos que subjugara, e guerras que cõtinuamête tratava contra hos mouros, turcos, e inimigos da nossa sancta fé* — —

Manuel, *mostrando levar disso contentamento*, spełnił życzenie Polaków, jednakże Tarnowski do Afryki, która leżała „za miedzą”, nie popłynął.

Góis, który był dwukrotnie w Polsce jako poseł Jana III do Zygmunta Starego w 1529 i 1531 r., dostrzegał wiele podobieństw łączących Portugalczyków z Polakami (*naçã polona nos he cõpanheira*) przeprowadzając paralelę między walką Polaków z Tatarami i Portugalczyków z Maurami w Afryce<sup>4</sup>. I tu zapewne znajduje się odpowiedź na pytanie, dlaczego w XVI wieku nie natrafia się w źródłach portugalskich odnoszących się do Maroka na nazwiska polskie, chociaż często znajduje się tam nazwiska ludzi innych narodowości, w tym nierzadko Niemców. Po prostu ekspansja wschodnia i walka na kresach z Tatarami zatrudniła najbardziej aktywne elementy szlacheckie w Polsce. Jeśli więc los skierował Polaków w tym czasie (XVI—XVII w.) do Maroka lub w inne strony Maghrebu, to raczej nie jako rycerzy, ale jako tureckich niewolników schwytyanych w jasyr gdzieś na Dzikich Polach, czy też w postaci lepiej sytuowanych renegatów. Świadczy o tym relacja zakonnika francuskiego Pierre Dan, który wykupywał w 1634 r. jeńców w „Berberii”<sup>5</sup>. Wymieniając przynależność narodową niewolników przebywających w Maghrebie, wymienia między innymi również Polaków.

Oceniając na zakończenie wiadomość z 1436 r. sądzę, że należy ją traktować jako ciekawostkę historyczną, bowiem wahałbym się na jej podstawie mówić o szerszym zainteresowaniu w Polsce w pierwszej połowie XV wieku ekspansją portugalską w Maroku. Niewykluczone jednak, że znajdą się w przyszłości dane o następnych Polakach, które wahanie to w ocenie mojej uchylą. Z tego też względu wydaje się pożyteczne wydobyć z zapomnienia najwcześniej nam znanego rodaka w Afryce Północnej.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Pierre Dan, *Histoire de Barbarie et de ses Corsaires*, ks. III, Paris 1649, s. 318.